

Edukacja do dojrzałości



DR JAN SZOMBURG

Prezes Zarządu IBnGR, Inicjator Kongresu Obywatelskiego

Pytanie „do czego edukować”, które stawiamy na Kongresie Obywatelskim od lat, staje się dziś dramatycznie ważne. Widzimy, że cała zachodnia cywilizacja przeżywa kryzys, że to, czego doświadczamy w Polsce jest częścią większej całości zagrożeń i wyzwań, chociaż ma też swoją lokalną specyfikę (wynikającą z innego etapu rozwoju i pewnej odmienności kulturowej). Remedium może być przejście z edukacji opartej na posłuszeństwie i testach (standardach) do edukacji opartej na ciekawości i etosie.

W poszukiwaniu utraconych wartości

Globalizacja rynkowa zmienia ludzi w hedonistycznych konsumentów, co paradoksalnie podcina jednocześnie jej siły rozwojowe, bo tacy konsumenci zatracają autoteliczne siły twórcze i etos pracy. Obniża się ogólny poziom „systemu wartości” takich jak zaufanie, lojalność, rzetelność, moralność podatkowa... A to właśnie na nim opierał się dotychczasowy rozwój gospodarki rynkowej, który „smarował” jej dobre funkcjonowanie.

Korporacje próbują zaradzić temu deficytowi wprowadzając coraz częściej – choć raczej bezskutecznie – własne kodeksy wartości. Z drugiej strony te same korporacje wykazują ogromną siłę i zdolności do manipulowania myśleniem, potrzebami i stylami życia ludzi – konsumentów. Elity zawodzą w swej roli wspierania racjonalnej, a jednocześnie inkluzywnej debaty publicznej i pokazywania wzorców życia. Chwieją się demokracje liberalne, niepotrafiące zapobiec nadmiernemu zróżnicowaniu szans oraz procesom wykluczenia ekonomicznego i społecznego. W efekcie tych procesów stopniowo załamuje się dotychczasowa niepisana umowa społeczna, a rośnie w siłę radykalny populizm stwarzający ryzyko autorytaryzmu, dysponującego potencjalnie ogromną siłą sterowania ludzkimi umysłami.

“ **Chwieją się dziś demokracje liberalne, niepotrafiące zapobiec nadmiernemu zróżnicowaniu szans oraz procesom**

wykluczenia ekonomicznego i społecznego. W efekcie tych procesów stopniowo załamuje się dotychczasowa niepisana umowa społeczna, a rośnie w siłę radykalny populizm stwarzający ryzyko autorytaryzmu, dysponującego potencjalnie ogromną siłą sterowania ludzkimi umysłami.

Inna praca – inne życie

Gołym okiem widać, że nasza planeta ma ograniczone zasoby, że istnieją granice wzrostu, materialnej konsumpcji i dotychczasowych stylów życia. Tym bardziej, że świat jest już zadłużony po uszy, a materialna przyszłość nowych pokoleń została w dużej części dawno „przejeżdżona”.

Radykalne zmiany czekają nas na rynku pracy. Dzięki automatyzacji, internetowi i sztucznej inteligencji **zniknie wiele zawodów i ról**, które polegają na rutynie i wykonawstwie. W efekcie znaczna część społeczeństwa nie będzie czynna zawodowo w tradycyjnym rozumieniu. Będzie się utrzymywała z pensji obywatelskiej. Co zrobią ze swoim życiem te grupy społeczne? Czy ich członkowie będą całe dni siedzieli przed ekranem, czy też będzie to okazja, żeby realizować wyższe potrzeby w hierarchii Masłowa? By rozwijać swoje autoteliczne zainteresowania i pasje? Szukać sensu życia w czynieniu świata lepszym?

Równoległe do wspomnianych zjawisk obserwujemy **wzrost zapotrzebowania na działania kreatywne i te oparte na empatii** – czyli związane z bezpośrednim nieprogramowalnym kontaktem z człowiekiem – rozumieniem i zdolnością oddziaływania w relacji człowiek – człowiek. Korporacje będą potrzebowały pracowników bardziej samodzielnych, kreatywnych, rozumiejących otaczający świat i zdolnych do współpracy, a jednocześnie odpowiedzialnych. Posłuszne wykonawstwo, konformizm i wysokie specjalizacje (które można zastąpić oprogramowaniem) stracą na znaczeniu. Będą się zmieniały również formy zatrudnienia – znacznie **mniej będzie stałych miejsc pracy** (etatów) i tradycyjnych pracowników – więcej będzie zleceń, umów na godziny i tzw. wolnych strzelców (freelancerów). Pojawi się nawet nowy typ freelancera, od którego będzie się oczekiwało umiejętności zorganizowania zestawu ludzi (jego podwykonawców) i kompetencji koniecznych do wykonania określonego zadania (projektu).

“ **Dzięki automatyzacji, internetowi i sztucznej inteligencji zniknie wiele zawodów i ról, które polegają na rutynie**

i wykonawstwie. Korporacje będą potrzebowały pracowników bardziej samodzielnych, kreatywnych, rozumiejących otaczający świat i zdolnych do współpracy, a jednocześnie odpowiedzialnych.

Kompas przyszłości

Na tle tych wyzwań zasadnicze pytanie brzmi – czy przygotowujemy młode pokolenia do życia w świecie, który nadchodzi i do aktywnego jego współkształtowania – tak, by był to świat lepszy od istniejącego, bardziej sprzyjający życiu.

Widać wyraźnie, że by sprostać wyzwaniom przyszłości, nie wystarczą same siły rynku, nawet jeśli będzie on lepiej regulowany i nadzorowany. Do najważniejszej dziedziny urasta dziś szeroko rozumiana EDUKACJA. Nie jako towar, który można zestandaryzować i sprzedawać jak usługę, ale jako proces wzrostu do dojrzałości – zarówno tej indywidualnej, jak i zbiorowej. Samoświadomość, podmiotowość, zrównoważony system wartości, rozumienie swoich silnych i słabych stron, otwartość na relacje i współpracę z innymi, zainteresowanie światem, jego rozumienie, poczucie odpowiedzialności, zdolność do ciągłego uczenia się – to cechy dojrzałości, których będą potrzebowali młodzi ludzie, by dobrze poruszać się w warunkach ciągłej zmienności, niepewności i przemocy informacyjno-symbolicznej, zarówno ze strony rynku, jak i sił politycznych. To one będą stanowiły kompas, który poprowadzi młodych ludzi przez wyzwania przyszłości.

“ **Do najważniejszej dziedziny urasta dziś szeroko rozumiana edukacja. Nie jako towar, który można zestandaryzować i sprzedawać jak usługę, ale jako proces wzrostu do dojrzałości – zarówno tej indywidualnej, jak i zbiorowej.**

Pytania, które ułatwiają wybór

To kształt i jakość systemu edukacji zdecydują o tym, czy młodzi Polacy będą gotowi na wyzwania przyszłości. Dlatego potrzebny jest namysł i próba odpowiedzi na **fundamentalne pytania**:

- Czy szkoła oparta na posłuszeństwie będzie dobrze przygotowywała młodych Polaków do – podlegającej szybkim przemianom i trudniejszej niż kiedykolwiek do przewidzenia – przyszłości? A, jednocześnie, czy taka szkoła może dobrze przygotować do zmieniania naszego kraju na lepsze poprzez zaangażowanie obywatelskie i społeczne?
- Czy szkoła oparta na standardach, testach i ciągłych ewaluacjach będzie dobrze przygotowywała do dojrzałości w wymiarze intelektualnym (poznawczość, krytyczność i kreatywność), duchowym, emocjonalnym, społecznym i obywatelskim?
- Czy zamiana edukacji na zestandaryzowany towar (usługę) nie okazała się pułapką?
- Jak wykorzystać w edukacji specyficzną strukturę motywacyjną milenialsów? Czy do zaangażowania poznawczo – edukacyjnego może zachęcać nowe pokolenie szkoła oparta na nauczycielu „podającym” wiedzę i biernie odbierających ją uczniach, tak zwane „nalewanie wiedzy”?
- Czy zamiast edukacji „zimnej” nie potrzebujemy edukacji „cieplej” opartej na kluczowej roli nauczyciela, motywacji autotelicznej ucznia (ciekawości świata) i transmisji kulturowej pozytywnych etosów?
- Czy nieczujący bezpieczeństwa, autonomii i zaufania nauczyciel może wzbudzać zaufanie i dawać bezpieczeństwo twórcze (rozwojowe) dzieciom?
- Czy oparta na autonomii i samorozwoju etosowa edukacja nie jest warunkiem kształtowania etosowych, a jednocześnie podmiotowych obywateli, twórców, pracowników, rodziców itp.?
- Jakie konsekwencje organizacyjne wynikają z ideału edukacji etosowej opartej na ciekawości uczniów i autonomii nauczycieli?